



AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Być może nigdy nie do-  
wiemy się, skąd po-  
chodzi obraz znaleziony w  
bloku na Ursynowie. Być  
może jego historia nie  
jest ani „cudowna”, ani  
„niesamowita” i że odna-  
lenie obrazu to zwykły  
zbieg okoliczności. Dość,  
że przed wizerunkiem  
Matki ze Stokłosów, koro-  
nowanej 18 czerwca przez  
Prymasa Polski, modlą się  
ludzie szukający wsparcia  
i ratunku... W dzisiejszym  
numerze piszemy również  
o artyście, który z dala od  
metropolii, z wielką pasją  
i miłością do sztuki tworzy,  
bo „Bóg się do niego  
uśmiechnął”.

## ZA TYDZIEŃ

- O POLAKACH z SYBERII przeby-  
wających w Warszawie
- Święto patronalne PRASKIEJ  
CARITAS

## Rynek solecki tonął

11 czerwca w ognistych barwach,  
rytmach flamenco i muzyce  
iberoamerykańskiej. Nawet  
pogoda bliska była tej z południa  
Europy.

„Hiszpańska Niedziela” za-  
częła się o godzinie 12.00,  
Mszą św. w kościele Świętej  
Trójcy, którą celebrował bp Ta-  
deusz Pikus wraz z księżmi z  
Hiszpanii. Wierni wypełnili ści-  
śle niewielki kościół, wybudowa-  
ny przez zakon trynitarzy w  
XVII w., i zgromadzili się wo-  
kół cudownej figury Jezusa Na-  
zareńskiego – jednego z naj-  
starszych zabytków kultury hisz-  
pańskiej w Polsce. Po Mszy  
św. odbyła się procesja z kopią  
figury i rozpoczęła fiesta.

Już czwarty raz na Solcu  
można było degustować hisz-  
pańskie specjalności oraz poznać  
dzieje zakonu trynitarzy. Stoi-  
sko z bogatą ofertą turystyczną  
Hiszpanii pomogło niejed-  
nej osobie w podjęciu osta-

Odpust parafialny i fiesta

## Viva Solec!



MACIEJ WODKIEWICZ

tecznej decyzji co do  
wakacyjnych planów.  
A kto wziął udział w  
loterii, mógł wygrać  
m. in. bilety lotnicze  
do Hiszpanii lub rocz-  
ne kursy językowe w  
instytucie „Sin Fronteras”.

– Chcemy, aby spotkanie z  
kulturą hiszpańską prowadzi-  
ło do Chrystusa. Ta impreza  
nie jest dla niej samej – mó-  
wi ks. Marek Makowski, orga-  
nizator imprezy. – Uczymy się  
przy okazji wspólnego świę-  
towania, także poza liturgią,

**Ognisty taniec  
Anny Iberszer  
wywołał aplauz  
u licznej, soleckiej  
publiczności**

i staramy się na no-  
wo propagować kult  
Jezusa Nazareńskiego,  
zapoczątkowany  
w 1726 roku, a prze-  
rwany II wojną świa-  
tową. Ponadto w na-

szej parafii prowadzimy dusz-  
pasterstwo hiszpańskojęzycz-  
ne, założyliśmy również fun-  
dację „Viva Solec” – mówi ks.  
Makowski.

Gościem honorowym fiesty  
był ambasador Hiszpanii Rafa-  
el Mendivil Peydro.

DJ

## TYSIĄC GOŁĘBI NAD PLACEM



JOANNA JURECZKO-WILK

Wypuszczeniem tysiąca gołębi na  
pl. Piłsudskiego 9 czerwca władze  
Warszawy zainicjowały drugą edycję sty-  
pendiów im. Jana Pawła II. Ubiegają się  
o nie uczniowie, studenci i doktoranci,  
uczący się w stolicy, którzy mimo trud-  
nych warunków materialnych, rodzin-  
nych lub zdrowotnych osiągają dobre  
wyniki w nauce. W tym roku szkolnym  
512 osób otrzymywało stypendium w  
wysokości od 200 do 1500 zł. Wnioski  
na drugą edycję należy składać do końca lipca.

**Hodowcy  
wypuścili  
ptaki na  
pl. Piłsudskiego,  
by przypominały  
młodemu, czego  
w tym miejscu  
nauczał  
Jan Paweł II**

Informacje o wymaga-  
nych dokumentach i for-  
mularze można znaleźć  
na stronie internetowej  
Centrum Myśli Jana  
Pawła II w Warszawie:  
[www.centrumjp2.pl](http://www.centrumjp2.pl).

JJW



## Kim był mąż Herodiady?



RYSZARD RZEPECKI

„Warto poznać Pismo Święte” – mówił finalistom konkursu Prymas Polski

**NIEPOKALANÓW.** Dawid Mielnik z diecezji zamojsko-lubaczowskiej zdobył pierwsze miejsce w X Ogólnopolskim Konkursie Biblijnym, zakończonym 6 czerwca w Niepokalanowie. W konkursie wystartowało ok. 15 tys. uczniów ze szkół średnich z całej Polski, zorganizowało go Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Tematem były „Pisma Janowe: Ewangelia wg św. Jana, Listy św. Jana, Apokalipsa św. Jana”. Młodzież odpowiadała m.in. na pytania: kim był pierwszy mąż Herodiady, o czym mówili Mojżesz i Eliasz na Górze Przemienienia, kto służył Jezusowi na pustyni? Za

pierwsze trzy miejsca laureaci otrzymywali nagrody pieniężne, indeksy na wydział teologiczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego lub Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Z finalistami spotkał się w Niepokalanowie Prymas Polski kard. Józef Glemp. „Pismo Święte to dziedzina, która niesie za sobą ogromną wiedzę, zarówno humanistyczną, historyczną, jak też archeologiczną. Kiedy coraz bardziej zgłębia się Biblię, poznaje się lepiej kolejne dziedziny. Ale jest to wysiłek intelektualny, który warto podjąć” – mówił młodzieży Ksiądz Prymas, który sprawował honorowy patronat nad konkursem.

## Ks. Matusiewicz awansuje

**CARITAS INTERNATIONALIS.** Polski bonifratr ks. Hubert Matusiewicz, długoletni zastępca dyrektora Caritas Polskiej, został decyzją Stolicy Apostolskiej mianowany nowym asystentem kościelnym Caritas Internationalis, największej katolickiej organizacji charytatywnej. Ks. Hubert Andrzej Matusiewicz urodził się 4 lipca 1950 w Fajslawicach w woj. lubelskim. Po studiach na UMCS w Lublinie (1968–73) studiował teologię na papieskich uczelniach teologicznych w Warszawie i Krakowie. We wrześniu 1973 wstąpił do Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego (bonifratrów) i 7 czerwca 1981 przyjął w nim święcenia kapłańskie. Pracował następnie w placówkach swego



TOMASZ GOLĄB

Ks. Matusiewicz od pięciu lat był proboszczem parafii św. Jana Bożego na Nowym Mieście

zakonu i w domach opieki społecznej, pełnił też różne stanowiska w polskiej prowincji bonifratrów, m.in. w latach 1995–98 był jej przełożonym. W latach 1994–2004 był zastępcą dyrektora Caritas Polskiej.

## Szkoła zmartwychwstanek – 75 lat

**ŻOLIBORZ.** Obchody jubileuszu szkoły przy ul. Krasińskiego 31 odbyły się 10 czerwca. Około 300 uczestniczek – głównie absolwentek z wszystkich prawie roczników – uczestniczyło we Mszy św., obejrzało okolicznościowe przedstawienie, a także pokaz mody szkolnej pt. „Wędrówka przez lata”. Aukcję

jubileuszową i loterię poprowadził prenter telewizyjny, nigdy nauczyciel geografii, Tomasz Zubilewicz. Jubileuszowi towarzyszy wystawa szkolnych pamiątek: starych zeszytów, podręczników, mundurków, świadectw. Od września br. szkoła otwiera swoje podwoje również dla chłopców.

## Bądźcie chrześcijanami na miarę XXI w.

**KAPLICA GARNIZONOWA.** Biskup polowy Tadeusz Płóski przewodniczył Mszy św. w intencji żołnierzy i pracowników Centralnego Węzła Łączności (CWŁ) MON z okazji ich święta, 6 czerwca w kaplicy garnizonowej pw. Matki Bożej Zwycięskiej na

terenie kompleksu koszarowego 44 w Warszawie. – Nie bójcie się być chrześcijanami! Zostaliście powołani, by nimi być. Nie bójcie się przeciwności i wyśmiania. Bądźcie wierni powołaniu, jakim zostaliście obdarzeni! – mówił w homilii do żołnierzy.

## Puchar pojechał do Goszczyna

**PRUSZKÓW.** Już po raz dziewiąty służba liturgiczna archidiecezji warszawskiej miała okazję zmierzyć się w zawodach sportowych, rozgrywanych w Pruszkowie. 10 czerwca ministranci, lektorzy animatorzy z podstawówek, gimnazjów i liceów konkurowali ze sobą w skokach w dal, rzucie piłeczką palantową, rzucie piłką do kosza, biegach, w slalomie rowerowym i przeciąganiu liny. Rozegrano też finały Piłkarskiej Ligi Ministranckiej. Najlepszymi sportowcami, w punktacji generalnej, okazali się młodzi z parafii: Michała Archanioła w Goszczynie (I miejsce i Puchar Prymasa Polski), św. Maksymiliana Kolbego w Warszawie (II miejsce), Narodzenia Pańskiego w Błoniu (III), św. Edwarda w Pruszkowie



KRZYSZTOF KARPINSKI

Młodzież z Goszczyna z trofeum: Pucharem Prymasa Polski

oraz św. Bartłomieja w Rybniu (IV), Matki Bożej Częstochowskiej w Kulkówce oraz św. Łukasza Ewangelisty w Warszawie (V). Mszę św. dla młodych sportowców sprawował w hali „Znicza” bp Piotr Jarecki.

## Wstyd za paradę

**WARSZAWA.** 10 czerwca ok. 3 tys. osób przeszło ulicami stolicy w Paradzie Równości. Była to manifestacja środowisk homoseksualnych, domagających się uznania tzw. związków partnerskich. W pochodzie szli też lewicowi politycy. Joanna Senyszyn z SLD, parafrazując homilię Papieża z 1979 r., powiedziała do maszeru-

jących: „Niech ta parada zmieni oblicze ziemi. Tej ziemi”. Słowa wywołały oburzenie środowisk katolickich. Liga Polskich Rodzin zapowiedziała złożenie do Komisji Etyki Poselskiej wniosku o ukaranie posłanki. Poseł SLD Ryszard Kalisz przeprosił jednak „wszystkich, którzy poczuli się urażeni słowami pani Senyszyn”.



Koronacja obrazu znalezionej na klatce schodowej

# Matka zagubionych i odnalezionych

„To współczesna historia Matki Bożej” – mówią parafianie ze Stokłosów o obrazie, który w dziwnych okolicznościach odnalazł się na klatce schodowej ursynowskiego bloku. 18 czerwca obraz zostanie koronowany.

Przedziwne były historie cudownych wizerunków: wylawiano je z rzeki, wykopywano z ziemi, znajdowano w konarach drzew, kupowano na odpustach... Ten, który 18 czerwca zostanie koronowany przez Prymasa Polski, dziesięć lat temu znaleziono na klatce schodowej bloku przy ul. Puszczyka na Ursynowie. Był zawinięty w szary papier i przewiązany zgrzebnym sznurkiem.

## Policja szukała właściciela

Pakunek stał na klatce przez kilka dni, bo mieszkańcy myśleli, że wystawił go ktoś, kto remontuje mieszkanie lub się przeprowadza. Potem jednak zaczęli wypytywać sąsiadów. Nikt nie wiedział, jak obraz pojawił się w bloku i czy może być. Zaniesiono go na komisariat policji przy ul. Janowskiego. Policjanci przepytывali mieszkańców, chodzili do sąsiednich bloków. Bez skutku. Sprawdzali, czy obraz nie jest kradziony. Nic nowego się nie dowiedzieli. W końcu złożyli go w depozycie u ks. prałata Tadeusza Wojdata, proboszcza parafii Wniebowstąpienia Pańskiego, do której należą bloki przy Puszczyka. Policja miała nadzieję, że ksiądz pomoże w poszukiwaniach właściciela wizerunku. Niestety, nie znaleziono go nawet po ogłoszeniu w ambony, podczas niedzielnych Mszy św. O sprawie proboszcz powiadomił warszawską kurię, prosząc,

**Zabiegani, zapracowani mieszkańcy bloków często są zagubieni duchowo. Teraz zyskują patronkę i orędowniczkę**



ZDJEŃCJA: JOANNA JURECZKO-WILK

Matka Boża z Ursynowa

by sprawdziła, czy obraz nie zginął z któregoś z kościołów.

Poszukiwania trwały blisko dwa lata. Właściciel i historia obrazu do dzisiaj są nieznanne.

## Madonna wyłania się spod farby

Znaleziony obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem był w fatalnym stanie. Łuszczyła się farba, pokazały się liczne przemalowania, ramy były zniszczone... Dopiero, kiedy zajęła się nim konserwator Danuta Komorowska, obraz zaczął nabierać blasku. Przez rok, milimetr po milimetrze odsłaniała prawdziwe oblicze Matki Bożej. Zafascynowana dzwoniła do proboszcza, mówiąc, że wyłania się piękny, wręcz cudowny obraz.

Konserwator ustaliła także, że malunek pochodzi z końca XVII w.,

z rejonu Mazowsza. Ponieważ nie znaleziono informacji, by znajdował się w którymś z kościołów, można przypuszczać, że był własnością jakiejś arystokratycznej rodziny. Może wisiał w prywatnej kaplicy?

Po renowacji obraz powieszono na plebanii, w pokoju ks. Wojdata. Tadeusz Osiński specjalnie dla tego wizerunku wyrzeźbił drewniany ołtarz, który ustawiono w bocznej kaplicy kościoła.

## Kłęczą ludzie z problemami

Obraz otoczony jest wotami: medalikami, koralami, różańcami... Czy to oznacza, że stał się pośrednikiem szczególnych łask?

– Nie słyszeliśmy o jakiś cudownych uzdrowieniach, ale ludzie modlą się przed nim bardzo często o uwolnienie od różnych nałogów, w intencji uzależnionego członka rodziny... Wiele próśb zostaje wysłuchanych – mówi proboszcz.

Dlatego wizerunek Matki Bożej, który sam też stał bezdomny na klatce schodowej ursynowskiego bloku, w dziwny sposób przyciąga tych, którzy pozostają na marginesie życia społecznego, są porzuceni, samotni, odepchnięci, zagubieni...

– To Matka Boża, która pomaga się odnaleźć – podkreśla ks. Wojdat.

Blisko 38-tysięczna parafia Wniebowstąpienia Pańskiego, podobnie jak sąsiednie ursynowskie parafie, prowadzi szeroko zakrojoną pomoc charytatywną. Bo takie są potrzeby. Ma świetlicę socjoterapeutyczną Caritas, parafialny zespół charytatywny, grupy anonimowych alkoholików i ich rodzin, grupę osób z problemami psychicznymi i ich opiekunów.

## Koronowany

Przed obrazem Matki Bożej modlił się Prymas Polski. Także bp Piotr Jarecki, który niedawno wizytował parafię, zwrócił na niego uwagę. W kwietniu, kiedy parafia świętowała 25-lecie pierwszej Mszy św. odprawionej w kościele na Ursynowie, kard. Józef Glemp zdecydował o koronacji wizerunku.

„Gdy Matka Boża szuka – znajduje. Gdy człowiek szuka Boga – odnajduje Go najczęściej dzięki Maryi” – napisał w liście do wiernych prymas Polski. Dlatego wizerunek otrzyma tytuł Matki Bożej Ursynowskiej, Wytrwale Szukającej. Stanie się to 18 czerwca, w czasie Mszy św. o godz. 11.00. Na głowę Matki Bożej zostanie nałożona korona, która jest wzorowana na namalowanej na obrazie.

JOANNA JURECZKO-WILK



W skromnym domu  
nie ma wielu swoich prac.

Nie wie, ile właściwie  
ich powstało. Nigdy nie  
zapisywał, kto co kupił,  
komu ile rozdał.

Ale z niektórymi  
pracami nie umie  
się rozstać.

tekst

**MAŁGORZATA KAWKA**

**S**przedalbyś, za srebrniki? – pytała córka, gdy ktoś zapytał Stefana Lisowskiego o cenę Madonny z Dzieciątkiem

– Madonna została, bo sztuka jest miłością, a nią się nie handluje – mówi artysta z Wólki Dworskiej pod Górą Kalwarią.

Wojna. Pod ścianą stoją ludzie. Przed nimi wolnym krokiem przechodzi esesman. Palcem pokazuje, kogo odprowadzić pod szubienicę. Drobny, ciemnowłosy chłopiec zamyka oczy. Pod powiekami widzi obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

– Miałem wtedy 12 lat. Bardzo prosiłem Matkę Bożą o ocalenie. Niebiosy miały wobec mnie plany, bo przeżyłem, choć nie byłem grzecznym chłopcem – uśmiecha się Stefan Lisowski, wspominając dzieciństwo.

**Myśleli, że mają  
nygusa**

Wychowywał się w Starej Dąbrowie, w dzielnicy zwanej Bajbą. Był w rodzinie najmłodszy i najmniejszy, zawsze zadziorny. Znajomy kulturysta powtarzał „Jak nie będą się Ciebie bali, zawsze w mordę. Cwicz”. I tak się wyćwiczył, że koledzy woleli rękami przy nim nie machać. Na prowokacje odpowiadał natychmiast, tak jak podczas przygotowań do Pierwszej Komunii, kiedy kolega zaczynał i dostał drewnianym piórnikiem po

głowie. Ksiądz chciał wymierzyć sprawiedliwość – Stefan w nogi. Przytrzymał drzwi od kościoła i ksiądz wpadł na nie.

– Nie chciał mnie katecheta do Komunii dopuścić. Mój ojciec załagodził sytuację, ale na zdjęciu nie stoję z dziećmi, tylko między zakonnica a księdzem. Moi wspaniali rodzice mieli anielską cierpliwość, bo za wszystkie draki nigdy lania nie dostałem! Żałuję, że nie widzieli żadnej mojej wystawy. Odeszli, wiedząc, że mają takiego nygusa.

**Będę Ci, Matko, służył**

Dzieciństwo skończyło się, gdy wybuchła wojna. Głód był straszny. Dzieci też musiały pracować. Stefanek został malarzem pokojowym – specjalistą od malowania sufitów, bo była wtedy moda na sufity malowane jak perskie dywany.

– Mój szef, Niemiec, uratował mnie od śmierci. Jakiś esesman uznał, że jestem Żydem i prowadził mnie do getta. Kolega zawiadomił szefa, a ten zrobił piekielną awanturę, że ktoś ośmiela się zabrać mu pracownika – wspomina pan Stefan.

Wtedy nie czuł strachu, nie bał się, gdy przechodził ze szmugłem do Guberni przez zieloną granicę i kule gwizdały nad głową. Lęk przyszedł, gdy w czasie łapanki stał pod ścianą i czekał na wyrok.

– Złożyłem tam Matce Ostrobramskiej, której wizerunek był w naszym kościele, przyrzeczenie: „Jeśli przeżyję, będę wiernie służył Tobie, Twojemu Synowi i Twym wyznawcom”. Całe życie starałem się wypełniać obietnicę najlepiej jak mnie było stać – mówi.

**Zakochany  
w „Kaczyn Dole”**

Kiedy Niemcy odeszli, nadeszła wolność. Na trzy dni. Do-

# Bóg się do r



ZDJEŃCIE Z ARCHIWUM ARTYSTY

póki nie weszli Rosjanie. Oni, tak samo jak hitlerowcy, przychodzili szukać „bandyty” – starszego brata Stefana, akowca.

– Znów czasy były ciężkie. Ojciec powtarzał „Wiedzy nikt ci nie odbierze”, więc się uczyłem – wspomina.

Najpierw było Gimnazjum Hutniczo-Górnice i jednocześnie szkoła muzyczna, kla-

**Madonna  
ma twarz córki  
Joanny, o której  
Lisowski mówi,  
że jest darem  
od Boga**

sa skrzypiec. Miłość do muzyki narodziła się podczas godzin policyjnych, gdy ze znajomym, którego dziadek był lutnikiem, robili skrzypce. Sprzedali je po wojnie za dwa kilogramy fasoli. W gimnazjum wytrzymał trzy lata.

– Marzyłem o liceum plastycznym, a że miałem cudownych rodziców, którzy rozumieli swoje dzieci, bez problemu



o w wielkim mieście są wielcy artyści

# mnie uśmiechnął

zmieniłem szkołę – opowiada. Potem była Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie. Dokumenty składał na malarstwo, lecz przez przypadek trafił na egzamin z rzeźby i przy niej został. Studia to była intensywna nauka, ale i bale, praca przy odbudowie miasta, sport – biegi, piłka, pływanie. Któregoś dnia skoczył na basenie do wody i twarzą uderzył o dno. Gdy pokrzwawiony wypłynął, pomyślał: „dostałeś zdrowie od Boga i jak szanujesz?”. I wtedy zwolnił tempo.

– To był piękny czas – wspomina. – Słowo „Warszawa” wymawiało się jak do dziewczyny „kochana”. Dziś to miasto jest szalone. Wszyscy gdzieś gonią z wytrzeszczem oczu, w końcu ty też gonisz. Żona, malarka, rodowita warszawianka, czuje się tam jak ryba w wodzie. Ja, ponad 10 lat temu, uciekłem do mojego „Kaczego Dołu” pod Górą Kalwarią, do ciszy, do przyrody.

## Sztuka cenniejsza niż złoto

Po skończeniu Akademii, by utrzymać rodzinę, został nauczycielem w Liceum Techniki Teatralnej, potem była praca w Ognisku Plastycznym na Nowolipiu. Dodatkowo zdał egzamin na animatora w Studiu Miniatur Filmowych w Bielsku-Białej, projektował przedmioty sakralne dla Veritasu. Dzięki tej pracy poznał prymasa Stefana Wyszyńskiego.

– W związku z przygotowaniem projektów na wystawę użytkowej sztuki sakralnej w Paryżu chodziło się do niego na konsultacje. Moja monstrancja, której urodą była gra światła, wzbudzała kontrowersje ze

względem na użyty materiał, bo była z pleksi. Wtedy Prymas powiedział: „Sztuka jest cenniejsza niż złoto i perły” – opowiada.



Artysta projektuje wiele przedmiotów liturgicznych

Ze swymi projektami złotniczymi zetknął się po latach. W raporcie telewizyjnym z Afryki pokazano spaloną w czasie walk kaplicę misyjną. Na zgłiszczach leżała jego monstrancja. Zniszczona, pogięta.

– Czuję ból, bo to, co się tworzy, jest kawałkiem człowieka – wyznaje. Drugie spotkanie było podczas Mszy świętej w niewielkim kościółku. Ksiądz otworzył tabernakulum i artysta zobaczył swoją puszkę na komunikanty.

– Kapłan zaczął udzielać Komunii ode mnie, mimo że stało kilka osób. Pan Bóg się do mnie uśmiechnął – wspomina.

## Dostałem więcej, niż chciałem

Kiedy przeszedł na emeryturę, skończył się czas pracy dla pieniędzy.

– Trzech synów i córka byli samodzielnymi, teraz mam już pięcioro wspólnych wnuków. Oni mają swoje życie, ja sztukę – mówi.

Pracuje jako konsultant z osobami niedowidzącymi, jest zapraszany na Ogólnopolskie Warsztaty Plenerowe. Od ponad

10 lat prowadzi w Górze Kalwarii grupę Communio Graphis.

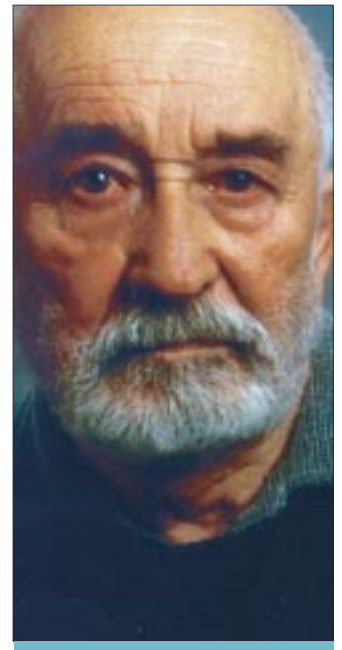
– Stworzyli ją wspaniali ludzie w różnym wieku. Niektórzy nie mieli nigdy pędzla czy dłuta w ręku, ale pragnęli życie uczynić piękniej. Dzisiaj się z nimi tym, co dostałem od Boga: wiedzą, radością z obcowania ze sztuką, ale czuję też, jak wiele otrzymuję – mówi.

Grupa sięga po tematy sakralne. Kilka lat temu w parku Muzeum Pułaskiego w Warszawie mieli wystawę kapliczek przydrożnych poświęconą Papieżowi. Kapliczka, która powstała ze złamanego podczas burzy 150-letniego jesionu, jest poświęcona, odprawiane są przy niej nabożeństwa majowe. Od lat są zapraszani przez władze samorządowe Chełma na plenery, podczas których bezpłatnie przygotowują tamtejszą młodzież do egzaminów z rysunku.

– Mogę robić to, co kocham, tworzyć i uczyć, jestem więc człowiekiem szczęścia. Przeżyłem piękne życie, a chcę jeszcze tyle namalować, wyrzeźbić – mówi. – Córka powiedziała, że

jestem oszustem, bo gdy zachorowałem, prosiłem Boga o siłę, by skończyć rzeźbę Golgoty Narodu, a teraz planuję wyrzeźbienie kolejnej Madonny Trzeciego Tysiąclecia. To nieoszustwo. Dostałem od Boga, jak zawsze, więcej niż prosiłem. Nie można tego daru zmarnować. Ani dnia ani godziny. ■

Przeżyłem piękne życie, a chcę jeszcze tyle namalować, wyrzeźbić – mówi Stefan Lisowski



## STEFAN LISOWSKI

Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na wydziale rzeźby w pracowni prof. M. Wnuka. Dyplom uzyskał w 1958 r. Najchętniej rzeźbi w drewnie. Zajmuje się też malarstwem, medalierstwem, ceramiką, grafiką, projektuje sprzęt liturgiczny. Brał udział w wielu indywidualnych i zbiorowych wystawach. Jest autorem sztandaru Góry Kalwarii i herbu powiatu piaseczyńskiego. ■

W rodzinie Lisowskiego ta Madonna jest od lat. Gdy ktoś ma kłopot, przychodzi potrzymać ją za rękę



„Andrzej Bobola” honorowym obywatelem miasta

# Miałem być dobrym księdzem

Na własnych ramionach wyniósł figurę Jezusa z kaplicy Baryczków w katedrze św. Jana. Teraz będzie honorowym obywatelem Warszawy.

Ostatni kapelan Powstania Warszawskiego urodził się w 1907 r. na Mazowszu, pod Pułtuskim, jako najmłodszy z dziewięciorga rodzeństwa. Pod koniec gimnazjum Wacław Karłowicz podjął decyzję o pójściu do seminarium. Jego mama powiedziała tylko: „Idź, ale masz być dobrym księdzem”. Świecenia kapłańskie otrzymał w roku 1932 z rąk warszawskiego biskupa pomocniczego Stanisława Galla. Po święceniach był wikarym w Kobyłce, a także ka-

techetą, później już tylko nauczał religii w szkole. 99-letni obecnie kapłan w czasie wojny przekazywał kurierów, którzy przyjeżdżali z Londynu, łącznikom AK. Po wybuchu Powstania ks. Karłowicz posługiwał na Starówce (miał pseudonim Andrzej Bobola). Mieszkał w małym pokoiku w nieistniejącej dziś piętrowej kamieniczce przy ul. Kanonii, za katedrą św. Jana. Zasłynął brawurą akcją wyniesienia krzyża Baryczków z płonącej katedry. Ratując cudowny krucyfiks, zaniósł go do piwnicy ojców paulinów, gdzie był szpital. Przykryty został płaszczem żołnierskim. Dziś opowiada, że gdy przyszedł kapelan i po kolei spowiadał rannych, dochodząc do łóżka z ukrytą figurą, dotknął i po-



TOMASZ ZIELIŃSKI

Ostatni kapelan Powstania Warszawskiego, ks. Wacław Karłowicz ma dziś 99 lat

wiedział: „Tu już nie ma co spowiadać, zmarł, zimny!”. A to był Pan Jezus z kaplicy Baryczków!

Po wojnie pracował na warszawskim Grochowie, gdzie od lat 70. odprawia Msze św. w rocznicę bitwy pod Olszynką Grochowską w 1831 roku. Pracował w kilku warszawskich parafiach. W 1999 r. od prezydenta miasta otrzymał już Order Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) – krzyż oficerski i medal za zasługi dla Warszawy. Rada Miasta przyznała mu tytuł honorowego obywatela Warszawy. **TG**

Lektura po papieskiej pielgrzymce

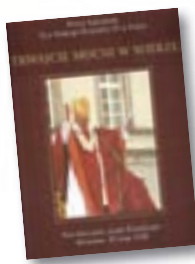
## Warszawska pamiątka

Jeszcze nie opadły emocje po pierwszej pielgrzymce Benedykta XVI do Polski, a już pojawiają się książki mające wspomóc naszą pamięć i utrwalić przeżyte chwile.

Dla mieszkańców Warszawy szczególnie jedną z nich może stanowić cenną pamiątkę – album przygotowany przez Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej „Trwajcie mocni w wierze”. Książka poświęcona jest tylko jednemu wydarzeniu

– Mszy św. na pl. Piłsudskiego. Przeglądając jej karty, pamięcią znowu wchodzimy w atmosferę rozmodlonego i czekającego tłumu.

W album wprowadza nas tekst hymnu „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź”. Znajdziemy tu tekst powitalnego przemówienia Prymasa Glempa, teksty liturgii słowa Mszy świętej oraz homilię



papieską, ale przede wszystkim zdjęcia. Patrząc na nie, przypomina się chłód i deszcz, powraca obraz tysięcy ludzi pod parasolami czy okrytych płaszczami przeciwdeszczowymi i wsłuchanych w to, co mówił nasz Benedykt XVI. Wiele zdjęć ukazuje w zbliżeniach twarze uczestników Mszy. Fotografowie skoncentrowali się na najbliższym

otoczeniu ołtarza, tak że nie widać osób, które stały w sektorach nieco bardziej oddalonych (np. w Ogrodzie Saskim). Szkoda, że nie uwieczniono tych pielgrzymów, którzy z całej Polski zjechali, by uczestniczyć w pierwszej na ziemi polskiej Mszy św. Benedykta XVI.

Jest to album szczególnej chwili w życiu miasta i jego mieszkańców. Warto do tej chwili wracać. **XMB**

■ R E K L A M A ■

ETERYCZNA AKADEMIA SZTUKI

Marek Jaromski zaprasza

w piątki po godz. 22, na 96,5 fm

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, Nasz nr konta: 09102010130000060200027185, www.radiojozef.pl



Dla dzieci z talentem aktorskim

# Dyzio poszukiwany

Katolicki program dla dzieci „Ziarno” organizuje casting. Twórcy programu szukają dzieci w wieku od 7 do 8 lat.

Casting odbędzie się 24 czerwca, o godz. 9.00, w bloku „F” Telewizji Polskiej, przy ul. Woronicza 17. Wiadomo, że twórcom programu zależy na znalezieniu odtwórcy roli Dyzia, ale zapraszają również dziewczynki.

– Lubiany i znany Dyzio, czyli Rafał Kołsut, ma już 16 lat – wyrósł więc z programu, a poza tym ma teraz wiele nowych obowiązków, które trudno pogodzić z pracą na planie – tłumaczy decyzję o odejściu „starego” Dyzia Lidia Lasota, autorka programu. – Nowy Dyzio ma mieć od 7 do 8 lat, musi być koniecznie śmiały, odważny, nie bać się ludzi i kamery.



AGATA PUŚCİKOWSKA

Nie powinien mieć wad wymowy, musi mówić głośno i wyraźnie. Na castingu powinien powiedzieć wierszyk lub fragment prozy. Zostanie też poproszony o zagranie krótkiej aktorskiej sceny. Nie wykluczamy jednak, że przyjmniemy do „Ziarna” również dziewczynkę.

**Kto po wakacjach dołączy do zespołu „Ziarna”? Dzieci i Doktorak zapraszają**

„Ziarno” szuka dzieci z Warszawy i okolic. Zdjęcia odbywają się co dwa tygodnie w weekendy od rana do wieczora. Między nagraniami dzieci nocują we własnych domach (twórcy programu dbają o dowóz dzieci), podczas nagrań otrzymują posiłki. Żadne z dzieci-aktorów

nie otrzymuje za swoją pracę pieniędzy.

– Dzieci, które grają w „Ziarnie”, przez kilka miesięcy przygotowują się do roli – mówi reżyser programu, a zarazem aktor wcielający się w rolę Doktoraka, Józef Mika. – Najpierw wchodzi na plan na trochę, mówią kilka słów. Z czasem – gdy ich umiejętności sceniczne rosną – pojawiają się w programie częściej i na dłużej. Wszystko po to, żeby program był jak najlepszy i żeby praca w nim nie była dla dzieci trudna i wyczerpująca.

– Lubię być w „Ziarnie” – mówi 9-letnia Karolinka. – Na planie wszyscy są mili, a ja uczę się wielu ciekawych rzeczy. Zapraszam wszystkie dzieci na casting. **AP**

*Dla pięciu Czytelników, którzy do 27 czerwca przysła kartki pocztowe z hasłem „Ziarno”, mamy koszulki z logo programu.*

## 10. Piknik Naukowy Radia Bis

# Nie święci garnki lepią

Jak co roku w czerwcu rynek Nowego Miasta i Podzamcze zapełniły się namiotami, w których naukowcy i specjaliści z różnych dziedzin wiedzy zaspokajali ciekawość tłumu zwiedzających.

Pani Anna z Mokotowa z trojgiem swoich dzieci po raz czwarty uczestniczy w pikniku. Po piątej godzinie oglądania doświadczeń, pokazów i wystaw jest zmęczona, ale dzieci są zachwycone:

– Przychodzę tu głównie z myślą o nich. Ja już tyle widziałam... ale i tak są tu rzeczy, które wzbudzają moją ciekawość. Dowiedziałam się tu, że na Politechnice Łódzkiej opracowano biomateriał celulozowy, który może być wykorzystany jako opatrunek przeciw oparzeniom. Zapobiega przedostawaniu się wysokiej temperatury w głąb ciała



IERZY DUDEK

**„Wszystkiego dotkniesz, wszystkiego spróbujesz, żadnych nudnych teorii!” – głosiło jedno z haseł pikniku**

i bezboleśnie się go zmienia. Moje dzieci bawiły się suchym lodem, zamrażały róże w ciekłym azocie, dowiedziały się, jak działa laser, sztuczne serce i maszyna parowa. Córka pre-

zentowała pogodę w namiocie Telewizji Polskiej. Synek wszedł do czołgu i trzymał w rękę prawdziwy karabin maszynowy... A ja przed chwilą wzięłam udział w symulowanych wyborach prezydenckich przy stoisku Centrum Edukacji Obywatelskiej, ale nie powiem, na kogo oddałam głos – dodaje z tajemniczym uśmiechem.

Tegoroczny piknik odbył się w sobotę 3 czerwca pod hasłem „Świat za 10 lat”. Można było obejrzeć skutery na energię słoneczną, robota wykonującego operacje chirurgiczne, poduszki – przyszłość transportu... Nieprzebrany tłum ściśle otaczał namiot Mad Science Polska, z eksperymentami dla dzieci w wieku od 3 do 12 lat, a także stoisko z największą polską mrówką, która... wkrótce może wyginąć. W namiocie

Centrum Fizyki Teoretycznej PAN mówiono o zabezpieczeniu w niedalekiej przyszłości łączy komputerowych między klientem a bankiem, a Stowarzyszenie Nauczycieli Matematyki zapoznawało chętnych z geometrią przestrzenną, kombinatoryką i matematyką dyskretną (sic!).

Choć piknik poświęcono przyszłości, nie zabrakło również atrakcji historycznych. Zbudowano osadę mezołitycznych myśliwych, a niedaleko stacjonowały legiony rzymskie. Obok można było przenieść się do starożytnego Egiptu, zagrać w arabską grę tryk-trak czy zapalić wodną fajkę. Nie zabrakło średniowiecznych rycerzy, broni i zbroi. A najcierpliwi mogli wziąć udział w archeologicznych wykopalskach bądź lepić garnki...

**DOMINIK JABS**

World Press Photo 2006

# Migawki ze świata



FINBARR O'REILLY/KANADA/REUTERS

Zdjęcie roku 2005: matka i dziecko w centrum dożywiania Tahua w Nigerii

Każdego roku niezależne jury składające się z osób w różny sposób zawodowo związanych z fotografią ocenia zdjęcia nadesłane przez reporterów z całego świata. Efekty można oglądać w PKiN.

Wystawa World Press Photo to efekt rocznego międzynarodowego i najbardziej prestiżowego konkursu profesjonalnej fotografii prasowej.

Na tegoroczną, 49. edycję konkursu nadesłano 83 tys. zdjęć wykonanych przez 4500 profesjonalnych fotografów ze 122 krajów. Tak jak rok wcześniej, fotografie biorące udział w konkursie były nadsyłane wyłącznie w postaci cyfrowej. Jury pod przewodnictwem Jamesa Coltona, fotoedytora „Sports Illustrated”, na przełomie lutego i stycznia nagrodziło 63 fotografów z 26 krajów w 10 kategoriach tematycznych. Na Zdjęcie Roku 2005 wybrano fotografię Kanadyjczyka Finbarra O'Reilly z agencji Reuters, przedstawiającą matkę z małym dzieckiem w ośrodku dożywiania w Tahoua w północno-zachodniej Nigerii.

– To zdjęcie zwróciło moją uwagę już w momencie, kiedy je zobaczyłem po raz pierwszy, i miałem je w pamięci, oglądając

tysiące innych w czasie konkursu. Zawiera w sobie wszystko – piękno, grozę i rozpacz. Jest proste, eleganckie i wzruszające – relacjonuje James Colton.

Wszystkie nagrodzone zdjęcia można obejrzeć na stronie [www.worldpressphoto.nl](http://www.worldpressphoto.nl).

WORLD PRESS PHOTO 2006. Sala im. Stefana Kisielewskiego Pałacu Kultury i Nauki. Czynna do 25 czerwca, codziennie w godz. 9–21. Ceny biletów: normalny 12 zł, ulgowy 9 zł, grupowy 7 zł.



YANNIS KONTOS/IGRECJA/POLARIS IMAGES

Pierwsza nagroda w kategorii „Problemy współczesności”

**GOŚC** WARSZAWSKI  
warszawa@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa  
tel./faks 022 621 57 99, 022 629 02 67  
Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor oddziału, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

## Zapowiedzi

### OBCHODY CZERWCA

18 czerwca w Ursusie odbędą się uroczystości upamiętniające protest robotniczy z czerwca 1976 r. W kościele św. Józefa zostanie odprawiona Msza św., a pod pomnikiem Czerwca 1976 r. zostaną złożone kwiaty. Zostanie też otwarta okolicznościowa wystawa, przypominająca wydarzenia sprzed trzydziestu lat. Natomiast 24 czerwca w Pałacu Kultury i Nauki (sala Broniewskiego) otwarta zostanie wystawa „Czerwiec 1976”. Tego samego dnia w sali Rudniewa w PKiN odbędzie się sesja popularnonaukowa z udziałem m.in. dr Antoniego Dudka i prof. Jerzego Eislera, a także promocja albumu „Czerwiec 1976. Radom, Ursus, Płock”, którego autorem jest Paweł Sasanka.

### ZJAZD MISJONARZY

Od 20 do 23 czerwca w Centrum Formacji Misyjnej odbędzie się coroczne spotkanie misjonarzy przebywających w Polsce na urlopie.

### KLUB BIEGA

24 czerwca w Warszawie odbędzie się Bieg Wielopokoleniowy Klubu Inteligencji Katolickiej. Uczestnicy spotkają się przy wieży kościoła akademickiego św. Anny o godz. 10.00. Trasa biegu będzie wiodła ze starej siedziby Klubu przy ul. Kopernika, do nowej przy ul. Freta. Przy okazji odbędzie się zbiórka książek dla rodzinnych domów dziecka.

### WSPARCIE DLA SENIORÓW

W Ośrodku Interwencji Kryzysowej na Woli powstaje grupa wsparcia dla osób starszych. Zaproszone do niej są osoby samotne oraz takie, które nie potrafią pogodzić się ze stratą, nie umieją odnaleźć się w nowej sytuacji i które chcą poznać wiele ciekawych osób. Udział w grupie jest nieodpłatny. Zapisy pod numerem tel. 022 877 56 43. Spotkania odbywają się we wtorki w godz. 11.00–14.00, przy ul. Dalibora 1 (naprzeciwko bazaru na Kole).

### CZAS NOMINACJI

19 czerwca Ksiądz Prymas wręczy neoprezbiterom nominacje na nowe parafie, a następnego dnia wręczone zostaną nominacje nowym proboszczom. 21 czerwca, Mszą św. w archikatedrze warszawskiej o godz. 10.00, rozpocznie się konferencja księży dziekanów.

### KONSEKRACJA NA ŻOLIBORZU

25 czerwca o godz. 18.00 Prymas Polski dokona konsekracji kościoła Dzieciątka Jezus na Żoliborzu, przy ul. Czarnieckiego 15.